

HENRYK DOMAŃSKI

Zakończenie

Przedstawiono tu tylko niektóre metody, nie wyczerpując listy ważnych aspektów warsztatu badawczego. Dobrze jest mieć świadomość, czego nie było w tym przeglądzie z rzeczy ważnych, a nieobecnych w polskiej metodologii, pomijając tematy, które nie znalazły się w niniejszym tomie, ale do kategorii „białych plam” zdecydowanie nie należą. Nie było w nim np. interpretatywnej analizy dyskursu w komunikacji między ludźmi, nurtu rozwijanego w ciągu ostatnich lat, którego reprezentatywnym przykładem są studia dotyczące debaty politycznej, prowadzonej w latach 90. w mediach. Zostały one zebrane w książce pod redakcją Marka Czyżewskiego, Sergiusza Kowalskiego i Andrzeja Piotrowskiego *Rytualny chaos*, opublikowanej w 1997 r.

Techniki interpretatywne kierują uwagę w stronę badań jakościowych. Jeśli oceniać stan polskiej metodologii w jej aspekcie jakościowym, na tle przedsięwzięć rozwijanych ostatnio w innych krajach, które u nas nie doczekały się systematycznych analiz, to nasuwają się dwa głośnie nazwiska: Daniel Bertaux i William F. Whyte. Bertaux, znany ze swych zainteresowań problematyką ruchliwości społecznej, od kilku lat propaguje konieczność ujmowania jej z perspektywy biografii jednostek. Ujęcie biograficzne jest próbą nowego spojrzenia na procesy dziedziczenia i zmiany pozycji społecznej – nowego na tyle, że można je nazwać rekonceptualizacją tego klasycznego problemu. Metoda, którą Bertaux określa mianem „historii życia” – dotyczy to jednostek, rodzin, firm lub miejscowości – rozwijana jest intensywnie w Anglii, Francji, Niemczech i we Włoszech, mniej więcej od połowy lat 70. W ciągu wielogodzinnych rozmów z ankieterami, respondentami lub informatorzy zdają relacje

z wybranych elementów biografii: swojej własnej czy też wybranego „obiekta”. Dodatkowym materiałem empirycznym są zasoby archiwalne listy i pamiętniki. Stosunkowo najnowsze przykłady zastosowania tej metody zawiera książka *Pathways to Social Class* pod redakcją Bertaux i Thompsona z 1997 r.

W ramach tego nurtu wyodrębniło się już kilka „szkół narodowych”. Na przykład, szkoła psychologiczna, rozwijana w Niemczech, koncentruje się na warstwie znaczeniowej wypowiedzi badanych osób. Fakty z przeszłości mają niepowtarzalny sens, którego nie da się uchwycić za pomocą standardowych technik zbierania danych – postuluje się więc dotarcie do tych ukrytych znaczeń. Z kolei we francuskim odgałęzieniu metody „historii życia”, reprezentowanym najpełniej przez Bertaux, badacz stara się prześledzić oddziaływanie specyficznych kontekstów środowiskowych. Przykładem poszukiwania wpływu kontekstów jest przeprowadzona przez Bertaux (1997) analiza historii rodzin w bolszewickiej Rosji, obejmująca okres od rewolucji do czasów obecnych; badano jak ludzie reagowali na uwłaszczenia, represje i kolejne zderzenia z losem w celu wydobycia zwrotnych punktów i pokazania ich wpływu na kształtowanie się trajektorii życiowych jednostek. Retrospekcja faktów z przeszłości jest mocną stroną metody *life stories*.

Drugim przykładem nurtu, którego się w Polsce nie rozwija jest metoda *Participation Action Research*, w skrócie PAR. Jest ona odmianą naukowej socjotechniki, ukierunkowanej też na klientelę spoza nauki, głównie pracodawców poszukujących sposobów łagodzenia konfliktów w zakładach pracy. *Participation Action Research* popularyzowana jest przez pioniera technik jakościowych Williama Whyte'a (1991), autora *Street Corner Society*, który już w latach 40. badał gangi młodzieżowe w amerykańskich miastach. PAR jest rodzajem badań stosowanych; odbiega jednak od konwencjonalnego schematu, w którym badane osoby traktowane są jako bierny przedmiot. Respondenci aktywnie uczestniczą w zbieraniu informacji; oczekuje się od nich roli inspirującej już na etapie formułowania przez badacza problemów, hipotez i celu badań. Typowym przykładem zastosowania *Participation Action Research* jest funkcjonowanie załóg w zakładach pracy. Autor badań zaczyna od poinformowania pracowników firmy, co chce ustalić, i zachęca ich do kooperacji. Następuje uściślenie hipotez – jest to typowo eksploracyjna strategia – a dalej, na etapie gromadzenia danych, autor zaczyna brać udział w codziennym życiu załogi, rozmawia z ludźmi, chodzi na zebrania, prosi o wskazywanie mu rzeczy ważnych, wyjaśnianie istniejących między nimi uwarunkowań. Fakt występowania respondentów w podwójnej roli – aktywnego podmiotu i przedmiotu badań – rodzi podstawowe pytanie o obiektywny status informacji uzyskiwanych metodą *Participation Action Research*, otwierając szerokie możliwości analiz weryfikacyjnych, gdyby wykorzystaniem PAR na gruncie polskim zainteresowali się np. specjaliści od związków zawodowych czy strajków.

Wybór PAR czy „historii życia” jest kwestią preferowania pewnych strategii badawczych i podejść, co oznacza, że przy formułowaniu strategicznego celu badań można sobie pozwolić na dokonywanie wyboru. Przechodząc do poruszanych w tym tomie zagadnień dotyczących doskonalenia warsztatu badawczego trzeba wyraźnie powiedzieć, że tam, gdzie rozstrzygają się sprawy związane z wartością zebranego materiału, dowolność powinna ustąpić rygom sprawdzonych reguł. W badaniach typu surveyowego istnieje stałe zapotrzebowanie na metodyczne wskazówki dotyczące kontaktu ankietera z respondentem, a zwłaszcza radzenia sobie przez ankieterów z trudnościami w trakcie prowadzenia wywiadu. Jeżeli chodzi o etap zbierania danych w terenie, główną dziedziną zainteresowań polskiej metodologii pozostaje problem nazywany „efektem ankietera”, co znalazło też swój wyraz w analizach zamieszczonych w niniejszym tomie. Natomiast w tyle pozostają inne ważne aspekty warsztatu terenowego, problemy wymagające stałej aktualizacji w wyniku zmieniającego się społecznego kontekstu badań. Na pierwszy plan wysuwa się kwestia odmów. Nakłanianie respondenta do udzielenia wywiadu stało się obecnie strategią i sztuką. Poza tym są szczegółowe kwestie związane np. z pokonywaniem bariery domofonu albo wysyłaniem listów zapowiednich o mającej nastąpić wizycie ankietera – list może motywować, ale i zniechęcać respondentów do wywiadu. Wiele tego rodzaju problemów, bardzo technicznych i przyczynkarskich z naukowego punktu widzenia, analizuje się w wyspecjalizowanych placówkach badawczych w krajach zachodnich. U nas nie doczekały się one systematycznego opracowania, przekazywane są drogą wymiany doświadczeń; „szkoła łódzka” miała w tej dziedzinie pewien dorobek.

Naturalnie, zgłaszając postulat przestrzegania reguł, trzeba równocześnie pamiętać, że uniwersalnie kanony procedury badawczej nie istnieją; wynika to z niepowtarzalnego charakteru trudności, z jakimi stykają się ankieter i badacz. Reguły muszą być każdorazowo dostosowywane do okoliczności, metodologia nie zajmuje się bowiem sporządzaniem gotowych recept do uniwersalnego zastosowania. Reguły owszem, ale z elastycznym wycuciem kontekstu. Podstawowym zadaniem metodologii jest wykrywanie zakłóceń procesu badawczego, wskazywanie ich źródeł i określanie wielkości błędów.

W socjologii ilościowej ostatnim ogniwem procesu badawczego jest statystyczna obróbka danych. Od refleksji metodologicznej oczekuje się przede wszystkim przelamywania utartych schematów analiz, wyjście z nowatorskim pomysłem pozwala wydobyć nieznane aspekty. Niebezpieczeństwo ulegania konwencji (łatwo stać się niewolnikiem konwencji korzystając ze standardowego oprogramowania) skazuje na jednostronne powielanie stale tej samej kalki utożsamianej z badaną rzeczywistością. Następnie zaś prowadzi do błędu zdominowania problemu przez metodę, gdy metodzie (technice analiz statystycznych), którą się najlepiej zna i „umie”, podporządkowany zostaje wybór



i sposoby rozstrzygania formułowanych pytań. Chyba nikt nie jest wolny od tego błędu, jednak ożywcza refleksja idzie swoim torem. Przykładem z polskiego podwórka były podejmowane w ciągu ostatnich lat próby zastosowania teorii racjonalnego wyboru do analiz zasad sprawiedliwego podziału dóbr i głosowania w wyborach (Lissowski 1993; 1994; Lissowski i Świstak 1997; Kamiński 1997), co niewątpliwie wychodzi poza rutynowy sposób analizowania danych w terminach modeli korelacji i regresji.

Od metodologicznej refleksji dotyczącej schematów analiz oczekuje się też doskonalenia rutynowych technik ilościowych. Problem ten można unaozcznić na przykładzie modeli regresji, które są w analizie wielu problemów nie do zastąpienia, ale mogą też prowadzić do błędnych wniosków, np. w wyniku występującego powszechnie zjawiska nazywanego „obcięciem” i „cenzorowaniem” analizowanej zbiorowości – w literaturze anglosaskiej określa się je mianem *truncation* i *ensorship*. Typowym przypadkiem „obcięcia” próby, z którym stykają się socjologowie, są analizy nad czynnikami kształtującymi poziom zarobków, z konieczności ograniczone do podzbioru pracujących osób. Przy zastosowaniu klasycznego modelu regresji do analizy „obciętego” zbioru, estymacje parametrów informujących o sile rozpatrywanych zależności są obciążone błędem, na co znaleziono przekonujące dowody (Breen 1993). Błędów tych można uniknąć posługując się bardziej złożonymi modelami, z których najbardziej rekomendowanym jest tzw. „regresja tobitowa”, zwana tak od nazwiska Tobin (1957), autora, który opracował ten model. Potrzeba refleksji nad doskonaleniem narzędzi pomiaru jest oczywiście tym większa, im szerszy jest zakres metod, którymi posługują się socjologowie i im więcej możliwości ma do zaoferowania metodologia. Metody radzenia sobie z „obcięciami” próby są rozwiązaniami z ostatnich lat.

Jednakże ostatecznym kryterium rozwoju metodologii jest praktyka. W terenie sprawdzają się narzędzia badawcze, jakość próby, pytania kwestionariusza, strategie pozyskiwania respondentów i techniki zbierania danych. Dla akademickich studiów nad metodologią płynie stąd jednak praktyczny wniosek, że ostatecznym sprawdzianem analiz podejmowanych w tej dziedzinie powinno być ich twórcze zastosowanie; oznacza to konieczność zintegrowania wyników analiz metodologicznych z socjologicznymi wynikami badań. Użyteczność studiów metodologicznych, jak te, które przedstawiono w tym tomie, musi podlegać weryfikacji – nie wystarczy przedstawić dowody, że płeć ankietera różnicuje odpowiedzi respondentów, trzeba ten wynik zastosować w praktyce, pokazując w następnym kroku, wynikające stąd zniekształcenia analizowanych zależności. Ograniczanie się do metodologii niejednego autora zepchnęło w ślepy zaułek abstrakcyjnego formalizmu. W tej dziedzinie impulsem do rozwoju było zawsze zaspokajanie konkretnych potrzeb, stąd też stopień zintegrowania analiz metodologicznych z przedmiotem, któremu mają one służyć, jest miernikiem ich dojrzałości.

